MARATON
Artur Wyrzykowski

Komedia absurdu

Szef dowiaduje się, że jego pracownik wiele lat temu porzucił dziecko. Postanawia zmusić go do przyjęcia na siebie odpowiedzialności rodzicielskiej.

Przemek jest szefem w firmie. Odkrywa, że jego bliski pracownik i kolega wiele lat temu porzucił dziecko. Grozi mu zwolnieniem, jeśli nie odbuduje relacji z synem. Ale Janusz twierdzi, że to mobbing i pozywa Przemka. Nieoczekiwanie sędzia skazuje Janusza na dwa lata więzienia. Na spacerniaku poznaje degeneratów bez ojców i postanawia spróbować zbudować relację z synem. Ale bycie tatą zajmuje tyle czasu! Czy znajdzie radość w rodzicielskiej pracy, która pochłania cały jego czas?

Referencje: wszystko Quentina Dupiex

Artur Wyrzykowski
• absolwent scenariopisarstwa w Łodzi
• debiut „To się nie dzieje” ma premię w Gdyni w 2025

Kontakt
artur@boldhumans.pl
504 288 855

MARATON

Artur Wyrzykowski

artur@boldhumans.pl

1 BIURO - DZIEŃ

W biurowym pokoju PRZEMEK (30), w garniturze bez marynarki, czyta coś na ekranie komputera. Jest zdumiony.

PRZEMEK
Ja pieprzę...

EWELINA (30) stoi przy szybie oddzielającej pokój od otwartej przestrzeni biurowej. Wypatruje.

EWELINA
Idzie, idzie!

Przemek wzdycha i przeciera twarz. Do pokoju wchodzi JANUSZ (48). Ma ciemne włosy, też jest w garniturze. Uśmiechnięty, serdecznie ściska dłoń Przemka.

JANUSZ
Sorka za spóźnienie. Ostatni trening przed jutrem, pięćdziesiąt jeden minut na dychę. Nieźle, co? Najstarszy w drużynie, a najszy--

Przemek jest poważny. Przerywa mu.

PRZEMEK
Janusz, ty porzuciłeś swoje dziecko.

JANUSZ
Co?... To nie twoja sprawa.

PRZEMEK
Jak nie moja. Moja. Ja jestem społeczeństwem, które ma obowiązek cię za to skrytykować, a nawet ci na to nie pozwolić.

Janusz patrzy na niego, nic nie rozumie. Patrzy na Ewelinę, która stoi w rogu pokoju i tylko kiwa głową.

PRZEMEK
Musisz jechać do syna i zbudować z nim relację. Albo jesteś zwolniony.

Janusz coraz bardziej się irytuje. Znów patrzy na Ewelinę, która znów tylko kiwa głową.

JANUSZ
To jest mobbing. Mogę was pozwać.

PRZEMEK
Grozisz mi i co? Na co ty liczysz? Mam udawać, że nic się nie stało? Przecież jakbym pozwolił ci tu pracować, to jakbym mówił światu, że nie ma żadnego problemu, można porzucać dzieci i to jest spoko.

Janusz łagodnieje. Prawie prosi.

JANUSZ
Przemek, ja tu jestem od początku. Budowałem tę firmę z tobą.

PRZEMEK
Rozumiesz, że zwolnilibyśmy rasistę. Albo homofoba. Albo mizogina. Rozumiesz, tak?

Janusz kiwa głową.

PRZEMEK
No. A ty jesteś jeszcze gorszy. Jesteś niszczycielem dzieci.

Janusz znów się irytuje.

JANUSZ
Pierdol się. Nie będziesz mi mówić, jak mam żyć.

Wychodzi z pokoju. Przemek widzi, jak Janusz zdejmuje marynarkę, siada przy biurku i pisze na komputerze.

Obok Przemka staje Ewelina.

EWELINA
Na pewno głosuje na Konfederację.

PRZEMEK
Zablokuj mu wszystko. I zadzwoń do ochrony, niech go wyprowadzą.

2 PARK - DZIEŃ

Przemek, Ewelina i jeszcze cztery osoby około trzydziestki rozgrzewają się w strojach sportowych.

Biegnie do nich Janusz, też w stroju sportowym. Macha wesoło. Przemek rusza w jego stronę.

PRZEMEK
Co ty robisz?

JANUSZ
Biegnę w sztafecie.

PRZEMEK
Nie biegniesz, dopóki nie zbudujesz relacji z synem.

JANUSZ
Ja wymyśliłem ten bieg i ja nas zgłosiłem. Jestem liderem biegu.

PRZEMEK
Michaś pobiegnie za ciebie.

JANUSZ
Powiem organizatorom, że jakiś frajer się pode mnie podszywa.

PRZEMEK
Michaś to nie frajer. Ma dwoje dzieci i żadnego nie porzucił.

Michaś podchodzi. Za nim pozostałe osoby.

MICHAŚ
Janusz, hej, jednak jesteś. To biegnij, ja tu poczekam na was.

PRZEMEK
On nie może biec z nami.

KAŚKA
Przecież to był jego pomysł. To lider biegu. Ja mu oddam miejsce.

ROBSON
Janusz, biegnij za mnie. Ty budowałeś tę firmę, jesteś tu od początku. Jesteś spoko gościem.

Robson i Janusz zbijają piątkę.

PRZEMEK
On porzucił dziecko! Jego ośmioletni syn nigdy go nie widział!

Michaś wybałusza oczy.

MICHAŚ
Co zrobiłeś?!!

Kaśce słabo. Odchodzi na bok, wspierana przez Ewelinę.

KAŚKA
Zaraz się porzygam.

Robson staje się agresywny.

ROBSON
O ty kurwo! Wypierdalaj stąd.

Popycha Janusza.

ROBSON
Wypierdalaj, mówię!

Janusz ucieka na górkę.

PRZEMEK
Jedź do syna! Zbuduj relację!

Janusz odwraca się i grozi.

JANUSZ
Nigdy! Spotkamy się w sądzie!

Kaśka rzuca w niego szyszkami. Jedna trafia go w głowę. Janusz łapie się za głowę - boli.

3 SĄD. SALA ROZPRAW - DZIEŃ

Przemek jest przesłuchiwany przez PRAWNIKA (66)

PRAWNIK
Powiedział pan, że mój klient jest gorszy niż rasiści, homofobowie i mizogini. Jednak to wszystko jest nielegalne, a porzucanie dzieci jest całkowicie legalne.

PRZEMEK
Niestety homofobia w Polsce wciąż jest legalna. Tak jak mizoginia. Patriarchat to forma mizoginii.

Prawnik jest zaskoczony. Zerka na SĘDZIEGO (44), który kiwa głową potwierdzająco. Prawnik nerwowo zerka do notatek.

PRAWNIK
W takim razie... Wzywam świadka!.. Świadkową... Ekhm... Świadkinię.

4 SĄD. SALA ROZPRAW - DZIEŃ

Wszyscy słuchają zeznania MAGDALENY(45).

MAGDALENA
Porzucenie to jedna z najgorszych rzeczy, jaką można zrobić dziecku. To jest przemoc psychiczna, która trwa przez lata, każdego dnia.

PRAWNIK
Przecież dziecko może sobie znaleźć innego tatę. Nawet lepiej dla niego, że teraz może mieć takiego tatę, który go chce. To win-win.

MAGDALENA
Dziecko nie może sobie samo organizować życia. Dziecko musi być zaopiekowane. Syn tego pana już zawsze będzie się czuć gorszy, niewystarczający. To się odbije na jego relacjach, na jego pracy, może nawet zostać przestępcą.

Sędzia słucha tego z oczami mokrymi od łez.

SĘDZIA
Czy ten chłopiec ma szansę być kiedyś szczęśliwy?

Magdalena spuszcza wzrok.

MAGDALENA
Bez ojca?... Przykro mi.

PRAWNIK
Z takim ojcem byłby jeszcze bardziej nieszczęśliwy!

Przecież mój klient zupełnie się do tego nie nadaje. Zmuszanie go to krzywdzenie dziecka!

SĘDZIA
Pani Januszu, będzie musiał pan się tego nauczyć. To jest zbyt ważne zadanie, żeby społeczeństwo pana z niego zwolniło.

Sędzia uderza trzy razy młotkiem.

SĘDZIA
Ogłaszam rok więzienia.

Janusz wstaje zdumiony.

JANUSZ
Przecież to ja pozywam jego!

PRAWNIK
Wysoki sądzie, na podstawie jakiego prawa--

SĘDZIA
Srakiego. Dwa lata!

Janusz patrzy przerażony. Podchodzą strażnicy, wyprowadzają go. Przemek krzyczy za nim.

PRZEMEK
Napisz list do syna! Janusz, jeszcze nie jest za późno! Jesteś jego tatą. Jedynym, jakiego ma!

5 WIĘZIENIE. SPACERNIAK - DZIEŃ

Przerażony Janusz w stroju więziennym chodzi po spacerniaku. Dookoła groźnie wyglądający, wytatuowani mężczyźni, którzy robią pompki i podnoszą ciężary.

Janusz wpada na BYKA (35).

BYKU
Za co tu jesteś? Ja za podwójne morderstwo jakiegoś chuja.

JANUSZ
Ja... no...

Byku patrzy groźnie.

BYKU
Porzuciłeś dziecko. Masz to wypisane na tej parszywej mordzie. Tacy jak ty są kurwa najgorsi. Gorszy jesteś nawet niż jakiś homofob albo rasista. Albo ten, mizogin.

Janusz przestraszony, krzywi się w oczekiwaniu na cios. Ale zamiast ciosu dostaje książkę Krytyki Politycznej.

BYKU
Masz tu sobie poczytaj, jakim patriarchalnym egoistą jesteś. Mama twojego syna musi pracować w domu dwa razy więcej niż by musiała, jakbyś nie był takim zjebem. Ona nie ma swojego życia przez ciebie. Tak samo, jak moja nie miała. Albo tych typów tutaj. Ale cała praca naszych matek w psi chuj, bo nie radzimy sobie z agresją, z emocjami, z niczym. I potem trafiamy tutaj. Przeklinam cię tato, przeklinam cię!

Byku już raczej mówi tylko do siebie. W złości wymieszanej ze łzami podchodzi do worka treningowego i wali w niego z całej siły. Janusz patrzy na niego. Zastanawia się.

6 ULICA PRZED WIĘZIENIEM - DZIEŃ

Gorące lato. Przemek siedzi w aucie w ciemnych okularach. Ma wąsy. Z daleka obserwuje bramę więzienia.

Wychodzi z niej Janusz. Jego siwe, długie włosy, są spięte w kucyk. Zauważa Przemka. Macha mu smutno.

7 AUTO - DZIEŃ

Jadą. Janusz jest poruszony.

JANUSZ
Dziękuję, że do mnie pisałeś.

PRZEMEK
Nie ma sprawy. W końcu jestem twoim szefem.

JANUSZ
Wiesz, te lata więzienia naprawdę pozwoliły mi wszystko przemyśleć, wszystko sobie poukładać.

PRZEMEK
Wiesz, co mu powiesz?

JANUSZ
Co może powiedzieć ojciec, którego nigdy nie było...

PRZEMEK
Może powiedzieć, że przeprasza i że już zawsze będzie.

JANUSZ
Masz rację. Tego akurat nie przemyślałem.

Janusz się rozkleja. Płacze.

JANUSZ
Jestem taki głupi...

Przemek serdecznie łapie go za ramię.

PRZEMEK
To prawda.

Auto mknie przez pola i doliny.

8 OSIEDLE NISKICH BLOKÓW - DZIEŃ

Auto stoi zaparkowane obok niskiego bloku na spokojnym osiedlu. Przemek i Janusz patrzą stronę bloku.

JANUSZ
A jeśli mu się nie spodobam?

PRZEMEK
Jesteś jego ojcem. Marzył o tobie przez całe życie.

JANUSZ
Patrzy tak jakoś dziwnie.

W oknie na parterze, kilka metrów od ich auta, stoi CHŁOPIEC (10), który bez żadnej emocji wpatruje się w Janusza.

PRZEMEK
Normalnie patrzy. Z ciekawością.

Chłopiec wykonuje gest podrzynania gardła.

JANUSZ
Nienawidzi mnie.

PRZEMEK
Tak, to oczywiste.
Ale patrzy normalnie.

9 PODWÓRKO - DZIEŃ

Przemek stoi oparty o auto, wciąż w ciemnych okularach.

Z daleka obserwuje, jak Janusz i Chłopiec wolno spacerują. Zatrzymują się. Janusz kuca, by mieć twarz na wysokości twarzy chłopca. Coś mówi. Chłopiec spuszcza głowę. Janusz przyciąga chłopca do siebie i mocno go przytula.

Przemek zdejmuje okulary. Ma oczy mokre od łez.

10 BIURO - DZIEŃ

Przemek pracuje w pokoju. Janusz puka w szklane drzwi. Jego siwe włosy są przystrzyżone, jest ogolony, wygląda dobrze. Przemek daje mu sygnał, żeby wszedł.

JANUSZ
Mogę wyjść wcześniej? Obiecałem synowi, że będę na jego biegu.

PRZEMEK
Spoko. Jaki ma rekord na kilometr?

JANUSZ
Sześć dwadzieścia. Ale ćwiczyliśmy i ma nadzieję dziś go pobić.

PRZEMEK
A jak w ogóle? W porządku?

Janusz siada. Wzdycha przygnębiony.

JANUSZ
No jest dokładnie tak, jak się bałem. To zajmuje mnóstwo czasu. Ja już nie mam swojego życia. Tylko praca i dziecko i to jest wszystko. A gdzie jestem ja? Nie ma mnie. Zniknąłem. Umarłem.

Janusz patrzy gdzieś w przestrzeń. Zawiesił się.

PRZEMEK
Tak, to jest trudne. Ale bycie tatą to twój obowiązek, który będziesz wykonywać już zawsze. Od tego nie ma ucieczki. Jedyne, co możesz zrobić, to poszukać w tym radości.

JANUSZ
Nie wiem.

PRZEMEK
Janusz, patrz na mnie. Patrz tu.

Przemek pstryka. Janusz na niego patrzy.

PRZEMEK
To nie jest sugestia. Masz znaleźć radość w byciu tatą. Rozumiesz?

Janusz zamyślony nie odpowiada.

11 PARK - DZIEŃ

Dzieci się rozgrzewają. W grupie są chłopcy i dziewczynki.

Rodzice kibicują. Wśród nich stoi Janusz. Widzi Chłopca w stroju sportowym, który wśród innych dzieci szykuje się do startu biegu. Chłopiec rozgląda się.

Wreszcie zauważa Janusza. Uśmiecha się i macha do niego.

Janusz zaskoczony niepewnie odmachuje. Słyszy prowadzącego.

PROWADZĄCY (ZZA KADRU)
Uwaga... gotowi... start!

Janusz uśmiecha się wzruszony.

KONIEC

Autorka/Autor:

Tytuł:

KARTA OCENY SCENARIUSZA

	kryteria oceny — skala od 0 do 10 punktów	punkty
ONE-PAGER	Na ile jednostronicowa prezentacja projektu jest czytelna i oddaje charakter projektu?	
POMYSŁ	Na ile oryginalny jest pomysł, także na tle pozostałych zgłoszeń?	
POSTACIE	Postać główna/grupa postaci budzi zainteresowanie. Postać główna/grupa postaci ma jasno określony cel i motywację.	
FABUŁA	Wyraźna struktura - jasno określone konflikty/przeciwności, wyraźnie postawione pytanie dramaturgiczne, zaplanowana kulminacja, która niesie przesłanie. Na ile fabuła spełnia oczekiwania gatunku pod kątem schematu i emocji?	
SCENARIUSZ	Zapis - poprawność językowa, formatowanie. Styl - na ile oddaje zakładany gatunek?	
X-FACTOR	Dodatkowe punkty, które ekspertka/ekspert może przyznać w związku z subiektywnym odbiorem koncepcji.	
	RAZEM	

OPINIA